Pogańskie święta - części 1-2

Wielkanoc, Boże Narodzenie, Halloween a nawet Walentynki – to wszystko były pogańskie święta, które Kościół Rzymskokatolicki przed wiekami, w ten czy inny sposób uczynił świętami chrześcijańskimi". W jakim stopniu, jeśli w ogóle, powinniśmy brać w nich udział?

Czy Paweł zajmował się takimi sprawami? Czego możemy dowiedzieć się tego z pism Nowego Testamentu?

Na początek trochę historii

Myślę, że jest to powszechnie wiadome, iż Jezus urodził się jesienią lub wiosną. Pisałem o tym parę razy dowodząc tego na podstawie Pisma oraz historii. Rozumiemy też, że Maria wraz z innymi kobietami, gdy w niedzielny poranek udały się do grobu, nie szukały wcale wielkanocnych jajek.

Większość zdaje sobie również sprawę, że Halloween miało pogańskie korzenie (najpewniej celtyckie), które na przestrzeni wieków zostały „schrystianizowane" przez różne edykty i praktyki rzymskokatolickie.

Walentynki nie miały charakteru romantycznego, dopóki „ojciec literatury angielskiej - Chaucer w 1300 roku nie napisał wiersza o Walentynkach. Wielu wywodzi to święto z rzymskiego, pogańskiego Lupercalia, które odbywało się 15 lutego, gdzie młodzi mężczyźni podobno wybierali sobie kobiety do wspólnego wypadu aby… – no wiecie co.

W starożytnej Grecji celebrowano urodziny przygotowując okrągłe ciasto i stawiając na nim świeczki. Urodziny obchodzono na cześć Artemidy - bogini księżyca (Diana była jej rzymskim odpowiednikiem – zobacz Dz 19:24-35). Ciasto było okrągłe jak księżyc, a świece zapalano w ofierze. Jubilat zmawiał cichą modlitwę do Artemidy/Diany po czym zdmuchiwał świece wierząc, że dym zanosił jego modlitwę do bogini (księżyca).

Pytanie zatem brzmi....

Tylko w oparciu o historię: czy ktoś z nas czci starożytnych bogów lub boginie, gdy życzymy komuś wszystkiego najlepszego? Kiedy babcia składa życzenie i zdmuchuje 93 świeczki na swoim urodzinowym torcie lub dwulatek robi to samo, czy odmawiają wtedy modlitwę do bogini księżyca?

Czy zabierając naszą ukochaną osobę na kolację w dniu 14 lutego, aby wyrazić naszą miłość lub przyjaźń, czy tym samym czcimy boginię płodności? Czy coś, co zaczęło się jako pogański symbol - choinka - oznacza, że dekorując drzewko w naszym domu świętujemy pogańskiego, niemieckiego boga Odena,? Czy dając prezenty 25 grudnia automatycznie czcimy lub świętujemy urodziny rzymskiego boga Mitry?

Czy można czcić Pana i honorować siebie nawzajem bez łączenia naszego motywów i uczynków z jakimiś antycznymi pogańskimi praktykami?

Czy pozwalając naszym dzieciom lub wnukom szukać wielkanocnych jajek oddajemy tym cześć pogańskim boginiom płodności? Czy w ogóle mamy przyjmować, że jakieś starożytne praktyki pogańskie, które już dawno przeminęły, mogą określać nasze współczesne życie? Czy możemy oddzielić pogańskie historie od motywacji naszego serca i współczesnych zachowań?

Czyż nie będzie to naszą hipokryzją, gdy zdmuchniemy świeczki na naszym torcie lub pójdziemy na przyjęcie urodzinowe ku czci ukochanej osoby, gdzie zdmuchuje się świeczki, a jednocześnie odmawiamy świętowania Bożego Narodzenia?

A może jest tak, że uhonorowanie kogoś w dniu jego urodzin lub świętowanie urodzin Pana nie oznacza automatycznie, że popieramy lub zgadzamy się z pogańskimi korzeniami takich świąt? Może po prostu świętujemy Pana w naszych sercach i uczynkach, nie nadając temu świętowaniu żadnego pogańskiego znaczenia.

Może oznacza to po prostu, że świętujemy zmartwychwstanie Pana w Wielkanoc lub też Jego narodziny w Boże Narodzenie i nie ma w tym żadnych dwuznaczności. Kiedy ktoś oponuje mówiąc

„ale przecież On się wtedy nie urodził” pytam, czy nie zna nikogo, kto kiedykolwiek obchodził swoje urodzimy w innym dniu, niż faktycznie się urodził? Kiedy potwierdza to, pytam, czy zatem ta osoba świętuje własne urodziny, czy też może kogoś innego? Dlaczego zatem nie można świętować narodzin Pan w dniu dla Niego powszechnie określonym?

Opinia a moralna słuszność

Z absolutami moralnymi się nie dyskutuje. Na przykład morderstwo jest złe. To nie opinia - to jest fakt. Życie ludzkie ma wartość. Z tego wypływają inne prawdy: Jeśli złą rzeczą jest zabijać (ponieważ życie człowieka stworzonego na obraz Boga i życie, które mu dał, ma wartość), to również złem jest nie okazywanie szacunku tym, którzy dali nam życie na tym świecie - naszych rodziców. Idąc dalej – złą rzeczą jest kraść, pożądać, zdradzać, okłamywać kogoś. Szanujemy życie i ta prawda jest absolutem.

Opinia jest jednak zdefiniowana jako: „Przekonanie lub wniosek wyciągany w czyimś przeświadczeniu, jednak nie poparty faktami czy też osobistym doświadczeniem; sposób w jaki ocenia się kogoś lub coś.”

Opinia nie jest absolutem. Każda człowiek musi kontrolować swoje myśli i emocje, jeśli wpływa to na życie innych ludzi. Paweł napisał w II Kor. 10:5: „nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi”

Złościmy się na kogoś, gdy robi coś, z czym się nie zgadzamy. Czujemy się zranieni, czy też rani nas, gdy ktoś nie zgadza się z naszą opinią. Słyszymy coś i łączymy kropki, których tak naprawdę często nie ma, aby dojść do kolejnej opinii, która złości nas jeszcze bardziej.

Złościmy się i czujemy zranieni, ponieważ oni wierzą inaczej niż my w kwestii – tu wpisz co chcesz, jak polityka, wybory, kolor kościelnego dywanu, co dana osoba ogląda w telewizji, w jakim domu mieszka, w co się ubiera... i tak dalej. Formułujemy wtedy własną opinię - przeciwną opinię, wpadamy w złość a nawet zrywamy relację, czując się w pełni usprawiedliwionymi, ponieważ przecież oni robią lub mówią coś, z czym się nie zgadzamy.

Różne są powody, które sprawiają, że mamy w życiu swoje silne opinie. Opinie są apodyktyczne, jak moja mama. Kontrolują wszystko jak mój stary szef. Krzyczą jak mój wujek, który mnie tym bardzo ranił. Są jak stary pastor, który… itd, itp. Aby wzrastać w Chrystusie, nie możemy uzasadniać naszej opinii na podstawie naszych własnych doświadczeń z przeszłości, ale powinniśmy odnosić się do bieżącego problemu. Oddzielmy wnioski od faktów. Liczą się tylko fakty.

Opnie nie są oparte na absolutnej prawdzie moralnej. My po prostu tak wierzymy. I kiedy tak się dzieje, to tak naprawdę nie jest to nasz problem z ludźmi, lecz nasz problem z Bogiem. To w naszej gestii leży powstrzymać się od wydawania opinii, gdy może ona spowodować konflikt lub rozłam z drugą osobą.

Jakub napisał w 3:14: „Jeśli jednak gorzką zazdrość i kłótliwość macie w sercach swoich, to przynajmniej nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew prawdzie. ”. Innymi słowy gdy wiesz, co mówi Słowo, nie kłam przeciwko temu swoimi działaniami i opiniami usprawiedliwiając własną kłótliwość i podziały. Znasz prawdę, więc uznajesz ją i pilnujesz swojego serca.

Te wersety mówią nam, że poznanie Boga zatrzymuje nasze własne opinie. Potrzebujemy zrewidować i dostosować własne opinie, gdy są odmienne od absolutów Pisma i nauczania naszego Pana.

Jednakże w praktyczny sposób, gdy już zachowujemy swe opinie dla siebie, co mamy zrobić, gdy obchodzimy Boże Narodzenie, ale nie robi tego nasz przyjaciel lub członek rodziny? Albo gdy nie świętujemy Bożego Narodzenia, ale jesteśmy zaproszeni na świąteczne przyjęcie? A co, gdy dzieci chcą bawić się w szukanie wielkanocnych jajek, a my chcemy podkreślać zmartwychwstanie Pana? Jak mamy chodzić w miłości w tych rzeczach? Jak zachować własne opinie dla siebie, aby nie grzeszyć, ale też aby nie czcić jakiegoś demona starożytnych pogańskich świąt? Co poradzić własnym przyjaciołom, którzy nas o to pytają?

Kolejnym razem parę praktycznych odpowiedzi na temat tych rzeczy.

+++

Kontynuujemy w miejscu, gdzie skończyliśmy pytając: Czy powinniśmy obchodzić dawne święta pogańskie, które to zostały zmienione w chrześcijańskie?

Jak sobie poradzić, gdy nadchodzą święta i mamy opinię jaką mamy a nasza bliska osoba wierzy inaczej? W USA mamy wyrażenie „wybrać trudniejszą drogę", co oznacza powstrzymanie się dla dobra sprawy od tego, co mogłoby wywołać konflikt. Oznacza chodzenie w miłości i dla dobra relacji nie dotykanie kwestii różniących. I o to chodzi w byciu chrześcijaninem. To tak odjechane, że aż może zadziałać!

Idź na przyjęcie bożonarodzeniowe na 2 godziny szanując swojego szefa lub krewnego. Nie oznacza to że popierasz Boże Narodzenie, jeśli w to nie wierzysz. Oznacza to tyle, że cenisz sobie swoją relację z drugą osobą lub innymi ludźmi. Bądź ponad to. Ludzie mają zamieszanie w kwestii miłości – nie rozumieją, że można kochać kogoś nie aprobując wcale stylu jego życia – można go kochać, ponieważ jest Bożym stworzeniem.

Czy masz rację?

W Rzym. 14 Paweł konfrontuje różne opinie w lokalnym kościele. Dla przypomnienia – wszyscy, począwszy od Dziejów aż do Objawienia, spotykali się w domach. Paweł zwraca się do ludzi, którzy spotykają się w domach, aby czynić 'kościół'. Niektórzy z nich mieli jakieś 'ale' do innych osób siedzących naprzeciw nich. Z całego rozdziału wybrzmiewa 'nie zgadzam się z ….'

„A słabego w wierze przyjmujcie, nie wdając się w ocenę jego poglądów" – w wersecie 1 Paweł zaczyna swój wywód. Mówi, że oczywiście można rozmawiać o różnicach, jednak tak, aby nie doszło do poróżnienia. Czyni różnicę między moralnymi absolutami a osobistymi opiniami osób zgromadzonych. Opinie należy poddać w posłuszeństwo Chrystusowi. Jak to się robi?

Były trzy kwestie:

Niektórzy mówili, aby jeść tylko warzywa i że nie zgadzają się z tymi, którzy jedzą mięso. Niektórzy wybrali jeden dzień tygodnia jako dzień na zgromadzenie i nie zgadzali się z nikim innym myślącym odmiennie. Trzecią kwestią było wino, o którym tylko raz wspomniano w wersecie 21. Niektórzy mówili, że można pić wino a inni, że nie. Te same kwestie zostały omówione w 1 Kor. 8 i 10. Niektóre z nich były związane z kultem bożków, inne z żydowskimi szabatami i jedzeniem, a niektóre po prostu były tylko osobistymi wyborami.

W wersecie 10 mówi im, że każdy z nas jest sługą Pana, który to akceptuje każdego z nas, bez względu na naszą opinię na poszczególne kwestie. Pyta: Dlaczego osądzasz czyjegoś sługę? Auć… Druga osoba jest sługą Pana i jeśli On ją akceptuje, to nie jest to już nasza sprawa. Jeśli On chce, żeby się zmienił, to się nim zajmie i to nie jest nasza sprawa. To jest między nim a Panem.

Mówi również, że jeśli ktoś przestrzega jakiegoś dnia, to czyni to dla Pana. A ktoś, kto nie wyróżnia żadnego szczególnego dnia, to też to czyni dla Pana. Nie osądzaj czyjegoś sługi.

W Kol. 2:10-23 Paweł mówi o kompletnym dziele Jezusa na krzyżu i o tym, jak mamy w Nim pełnię. Potem mówi: „Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu święta..." Dlaczego? Ponieważ masz pełnię w Chrystusie. To takie proste. Jeśli chodzi o mnie, to każdy dzień jest dobry, aby Go uwielbiać. Dla mnie każdy kęs jedzenia jest wyjątkowy, ponieważ został mi dany przez Niego. Mam pełnię w Nim, mam więc wolność oddawać Mu cześć w każdym dniu, kiedy chcę i jeść kiedy i to, co chcę. Moje życie wypływa z pozycji wygranego – jest tak, ponieważ we mnie jest Chrystus. Wspaniała rzecz!

Boże Narodzenie? Wielkanoc?

Nie przegap sedna. Paweł powiedział, że jeśli chodzi o osobistą opinię, to każdy może taką mieć. Powiedział w Rzym. 14 "przekonanie, jakie masz, zachowaj dla siebie". Nie powinniśmy być

głosicielami własnych opinii – przecież inny człowiek, jak my, także żyje i umiera dla Chrystusa. Więc to nie jest nasza sprawa.

Wiele lat temu słyszałem, jak Kenneth E. Hagin opowiadał, jak pewien mężczyzna w jego kościele krytykował kapelusz swojej żony. Hagin powiedział mu coś w stylu: „Pilnuj swojego nosa, bo ona ubiera się tak dla siebie samej oraz dla mnie, a nie dla ciebie". :)

To naprawdę takie proste. Ta zasada, gdy naprawdę się ją zrozumie, wprowadzi człowieka na ścieżkę poddawania własnych opinii w posłuszeństwo Chrystusowi w każdej dziedzinie życia. Możesz powiedzieć „zrobiłbym coś inaczej" lub „nie wierzę w to", ale potem to zostaw. Oznacza to, że w swoich opiniach nigdy nie dochodzisz do miejsca, gdzie pojawia się poróżnienie w twoim sercu.

I co z tego, że są w ich życiu rzeczy, z którymi się nie zgadzasz? Co z tego, że zrobili coś inaczej niż oczekiwałeś? Kiedy wyrażamy opinię, a inni się z nią nie zgadzają, mamy wtedy wybór. Gdy odkryliśmy, że Boże Słowo mówi, aby nie osądzać czyjegoś sługi, musimy skierować nasze emocje i myśli w kierunku posłuszeństwa Chrystusowi. O tym właśnie mówił Jezus, gdy powiedział, że jeśli widzisz drzazgę w oku brata, to abyś najpierw wyjął belkę z własnego oka. To oznacza, że mamy dyscyplinować własne myśli i uczucia.

Jeśli członek rodziny lub przyjaciel ubrał choinkę, to nie musisz okazywać wstrętu lub dezaprobaty, ani ich unikać. Oni obchodzą Boże Narodzenie ze wszystkimi tymi dodatkami, robiąc to dla Pana, albo dlatego, że jest to tradycja. Ty zaś nie obchodzisz Bożego Narodzenia i tez to robisz dla Pana . Tak więc jesteście równi. Dorośnij i naucz się żyć z innymi w zgodzie.

Jeśli ktoś chce, żeby dzieciaki poszukiwały pisanek, to nie czczą tym samym pogańskiej bogini, tylko dobrze się bawią i nawet nie myślą wtedy o jakimś bożku sprzed tysiąca lat. Po prostu malują jajka, która to rzecz sięga 1000 lat wstecz, kiedy Kościół Wschodni pokolorował jajka na czerwono, aby przypomnieć im o nowym życiu w Chrystusie oraz o Jego krwi za nich przelanej.

W oparciu o te rzeczy:

Paweł powiedział w Efez. 4:2 i Kol. 3:13., aby znosić jedni drugich. Słowo użyte tutaj znaczy wytrwać z kimś, okazywać cierpliwość, hart ducha i wytrwałość. Ilu chrześcijan okazuje to sobie nawzajem, okazuje kościołowi?

Czyż chrześcijanie nie są znani z tego, że skaczą z kościoła do kościoła, 'chodzą' do kościołów online, krytykują, wypisują się z subskrypcji lub obgadują innych, którzy wierzą inaczej niż oni? Czy Covid i wybory w USA nie ukazały niedojrzałości wielu wierzących w tej dziedzinie ich charakteru?

Kiedy Paweł pisał swój pierwszy list do Koryntian, rozdział 11 dotyczył niektórych wierzących – nazwijmy ich 'bogatymi, którzy nie chcieli spożywać posiłku, gdzie celebrowali Wieczerzę Pańską z wierzącymi - nazwijmy ich 'biednymi. Tak więc 'bogaci najpierw jedli we własnych domach, a nawet się upijali, a potem dopiero dołączali do reszty osób na spotkaniu. Paweł zwrócił im uwagę, że okazywane tu uprzedzenia, przez które nie rozpoznają właściwie ciało Chrystusa, wpływają na ich układ odpornościowy (jak powiedzielibyśmy to dzisiaj), że wielu z tego powodu jest słabych lub choruje a niektórzy nawet umarli.

W 11:19 powiedział im, że to uprzedzenie pokazało to, kto jest dojrzały i ma pełnię, a kto taki nie jest. To dobra lekcja dla dzisiejszego świata. Kiedy widzisz osobę wydającą własne opinie, która wycofuje się lub czuje zraniona, gdy ktoś myśli inaczej, to wyraźnie pokazuje, czy jest to ktoś dojrzały i chodzi Bożymi drogami, czy też nie. Każda sytuacja w życiu pozwala nam się rozwijać. Jeśli potraktujemy ją jako wyzwanie, gdy nie będzie ważne nasze ego lecz jedynie Chrystus, bardzo szybko będziemy się rozwijali.

W wymiarze praktycznym

Pozwólcie, że podzielę się czymś, co Pan pokazał mojej żonie Barb wiele lat temu, gdy nasze dzieci były jeszcze małe i musieliśmy się zmierzyć z kwestią Halloween i kostiumów noszonych przez dzieciaki. Od czasów nastoletnich nasze życie przypominało rzucanie własnymi opiniami w tablicę Bożych absolutów. Cokolwiek odpadło od tej tablicy, również odrzucaliśmy, a co się trzymało, tego

również się trzymaliśmy (mam nadzieję, że rozumiecie o czym mówię). Chcę powiedzieć, że naszą postawą było, że bez względu na to, w co wierzymy, chcemy, aby to On miał ostateczny głos i poprawiał nas jeśli trzeba.

Barb toczyła walkę z naszymi chłopcami, którzy chcieli się przebrać i dostawać cukierki, jednak nie była w stanie jednoznacznie powiedzieć, dlaczego Halloween z jego świętowaniem wszystkiego, co złe i ciemne ma się różnić od innych świąt, które przecież też mają pogańskie korzenie. Wtedy do niej dotarło, że inne święta zostały z czasem przekształcone w celebrowanie osoby Chrystusa, jednak z Halloween nigdy tak się nie stało. Pozostaje ono świętem diabła i wszystkiego, co złe i ciemne.

Nie mogliśmy zmienić tego, jak inni świętowali Halloween, ale mogliśmy i wpłynęliśmy na naszą rodzinę oraz kulturę kościoła. Dzieci mogły się przebierać, jednak trzymaliśmy się z daleka od wszelkich mrocznych tematów i mogły otrzymywać cukierki. Tak więc znaleźliśmy inny sposób aby świętować życie w Chrystusie w czasie Halloween - jako dożynki świętujące ludzi, którzy przyszli do Pana w czasie Jego żniwa, dziękując za obfite plony z ogrodu, dziękując za innych ludzi oraz inne dobre rzeczy.

Czy powinniśmy obchodzić dawne pogańskie święta zamienione w chrześcijańskie?

Każde serce musi odpowiedzieć sobie same. Nauczyłem się, że fałszywa religia nienawidzi wolności. Stara się umieścić każdy element życia w dobrze zdefiniowany porządek zachowań. Np.ofiary ze Starego Testamentu - jeśli taki grzech, to na to są 2 gołębie i tyle szekli, a jeśli taki, to trzeba oferować kozę i zboże… - religia stara się zdefiniować każde możliwe działanie i konsekwencję w życiu.

Łaska jest znacznie trudniejsza niż prawo Starego Testamentu. Prawo mogło zmierzyć uczynki, ale nie serce. Łaska jednak sprawdza serce, czyni to w nas sam Pan, sprawdza i ocenia nasze myśli i motywy (Hebr. 4:12-13). Każdy z nas jest odpowiedzialny przed Nim, jako Osobą.

Wygląda na to, że innych osądzamy na podstawie ich działań, jednak siebie samych osądzamy na podstawie naszych intencji. Chodźmy w miłości. Powstrzymajmy się od formułowania opinii o rzeczach, które nie są naszą sprawą. To jest naprawdę łatwe, kiedy przyzwyczaimy się do tego, aby pamiętać, że oni odpowiadają przed Panem, a nie przed nami... A to zabiera całe niepotrzebne napięcie, bo to przecież już ich historia…

Mnóstwo błogosławieństw.

John Fenn